

## UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy S. Z. i R. T. (1) nie jest zasadna.

W wyniku przeprowadzonej kontroli zakwestionowanego rozstrzygnięcia, zarzuty apelacji – podważające trafność ustalenia sprawstwa i winy oskarżonych za czyn z art. 158 § 1 kk – okazały się bezzasadne.

Analizując całokształt ujawnionych w sprawie dowodów należy uznać, że sąd rejonowy zebrał je w sposób wystarczający do merytorycznego rozstrzygnięcia i należycie ocenił, co pozwoliło mu na wyprowadzenie prawidłowych ustaleń faktycznych co do sprawstwa oskarżonych. Sąd ten ustosunkował się do wszystkich istotnych dowodów w sprawie, mając w polu widzenia określone między nimi rozbieżności i stanowisku swemu dał wyraz w zasługującym na pełną aprobatę uzasadnieniu. Dlatego też dzieląc ocenę dowodów zaprezentowaną przez sąd merytoryczny, sąd okręgowy nie widzi zasadniczych powodów, aby powtarzać okoliczności wyprowadzone w motywach zaskarżonego wyroku, co wiązałoby się z cytowaniem ich obszernych fragmentów. Poczynione przez sąd ustalenia faktyczne znajdują bowiem odpowiednie oparcie w zebranych w sprawie materiale dowodowym, który został poddany analizie oraz ocenie, respektującej wymogi art. 4 kpk, art. 5 § 2 kpk, art. 7 kpk, art. 410 kpk. Konfrontując ustalenia faktyczne z przeprowadzonymi na rozprawie głównej dowodami trzeba stwierdzić, iż dokonana przez sąd rejonowy rekonstrukcja zdarzeń i okoliczności popełnienia przypisanego oskarżonej przestępstwa nie wykazuje błędu i jest zgodna z przeprowadzonymi dowodami, którym sąd ten dał wiarę i się na nich oparł.

Bezspornym jest, iż w dniu 25 grudnia 2015 roku zaistniał konflikt pomiędzy oskarżonymi S. Z. i R. T. (1) a pokrzywdzonymi R. D. i K. D.. Pomiędzy uczestnikami tego zajścia doszło do bezpośredniej awantury i rękoczynów, jednakże relacje strony są rozbieżne.

Zadaniem sądu I instancji była ocena i analiza dwóch wykluczających się wersji zdarzenia i wybór jednej z nich w oparciu o całokształt ujawnionych w sprawie dowodów. Dokonany przez sąd wybór mający, uzewnętrzniiony w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, podlega aprobacie sądu odwoławczego.

Z pierwszych wyjaśnień S. Z. wynika w szczególności, że pokrzywdzony uderzył go z pięści w twarz, wywiązała się szarpanina, dołączył do nich teści i pokrzywdzona, Nie szarpali się, popchnął pokrzywdzonego i on się przewrócił. Nie wie jak została uderzona kobieta, prawdopodobnie przypadkowo. Nie kopali ich. Na rozprawie uzupełnił, iż po uderzeniu w głowę przewrócił się. Uderzył pokrzywdzonego ręką. Podbiegła do nich kobieta i teści. Z teściem zaczęli się bronić i ten mężczyzna się przewrócił.

Przedstawione przez niego opisy zdarzenia są zmienne, nie wyjaśniają wszystkich okoliczności zajścia (zwłaszcza obrażeń doznanych przez pokrzywdzonych), sprzeczne z innymi dowodami, w tym obiektywnymi

(obdukcjami lekarskimi).

Policjanci, którzy zatrzymali oskarżonych zeznali, iż:

- oskarżeni wykonywali gesty inscenizujące bójkę (powtarzanie takich sekwencji ruchowych jest charakterystyczne dla napastników, którzy po pokonaniu napadniętych euforycznie demonstrują sobie w jaki sposób to zrobili. Ofiary nie mają powodów do takiej demonstracji);

- R. T. (1) (po zauważeniu rany na jego ręce) wytłumaczył, że się skaleczył; w kolejnej wersji oświadczył, iż zastali z zięciem napadnięci przez nieznanego mężczyznę, który był w obecności kobiety, czyli początkowo próbował ukryć zajście, a następnie obciążać agresywnymi postawami pokrzywdzonego (mimo, że to właśnie kobieta go ugryzła). S. Z. wówczas sprostował, iż tylko on został uderzony ręką w twarz przez tego mężczyznę i w ramach odwetu pobili go, przy czym R. T. (1) uderzył go ręką w twarz i gdy ten się przewrócił, kopnął go. Zatrzymani podawali więc policjantom niespójne wersje zdarzenia, z tym że S. Z. potwierdził fakt pobicia małżonków. Czynność rozpytania osób, która w

przyszłości może uzyskać status podejrzanego, nie narusza art. 74 § 1 kpk, gdyż na takiej osobie nie ciąży prawny obowiązek udzielania na żądanie organów ścigania informacji dotyczących jakichkolwiek okoliczności przestępstwa. Czynność rozpytania nie narusza także art. 175 § 1 kpk, gdyż prawo do milczenia odnosi się do osoby, której postawiono zarzut popełnienia przestępstwa. Z charakteru czynności rozpytania wynika, że osoba, która potencjalnie może stać się podejrzaną, nie ma obowiązku udzielania informacji, a nawet, jak w przypadku osoby, która następnie uzyska status świadka, może ona w sposób bezkarny złożyć fałszywe oświadczenie. Nie ma zakazu przesłuchania w charakterze świadka funkcjonariusza policji, który dokonał czynności rozpytania i sporządził z niej notatkę urzędową. Zastępowanie wyjaśnień oskarżonego lub zeznań świadka miałyby miejsce w wypadku przesłuchania funkcjonariusza dokonującego formalnego przesłuchania na okoliczność treści składanych w czasie tego przesłuchania wyjaśnień albo zeznań. Takiego charakteru nie ma natomiast relacja funkcjonariuszy o przebiegu przeprowadzonych przez nich czynności na miejscu przestępstwa, których element stanowią spontaniczne wypowiedzi osoby, wobec której zostało dokonane to rozpytanie.

Wersje S. Z. nie odpowiadają doznany przez pokrzywdzonych obrażeniom ciała.

Takich braków nie mają relacje K. D. i R. D. zwłaszcza z postępowania przygotowawczego, które są wewnętrznie spójne, zbieżne ze sobą, wskazywały na powody zaistnienia i przebieg zajścia, w tym na okoliczności doznania przez nich obrażeń ciała. Na rozprawie świadkowie ci stali się bardziej tendencyjni pomawiając napastników o użycie wobec nich w zajściu kija, co nie znajdowało odzwierciedlenia w ich twierdzeniach z dochodzenia i charakterystyki doznanych przez nich urazów. Słusznie te nowe okoliczności podniesione dopiero w postępowaniu sądowym zostały uznane przez sąd I instancji jako niewiarygodne. Przy pozytywnej ocenie zeznań pokrzywdzonych sąd I uwzględnił wewnętrzną spójność depozycji tych świadków z jednoczesnym rozważeniem, czy istnieją dowody potwierdzające ich twierdzenia, a nadto czy ich depozycje są stanowcze i konsekwentne. Taka analiza pozwoliła wyeliminować z ich relacji okoliczności obciążające, które nie znalazły odzwierciedlenia w twierdzeniach z postępowania przygotowawczego. Podnoszenie na rozprawie, że byli bici kijem jest niewiarygodne, jednakże nie może podważać pozostałych relacji tych świadków, które należy uznać za pełnowartościowy dowód, gdyż znajdowały w wielu miejscach odzwierciedlenie w innych dowodach (zwłaszcza w obdukcjach lekarskich), a przede wszystkim nie relacjonują różnych wersji tego samego zdarzenia. Z samego faktu, że pokrzywdzeni byli pod wpływem alkoholu nie można wyprowadzać wniosku o bezwartościowości ich zeznań. Zeznania ich muszą podlegać takiej samej ocenie, jak wszystkie dowody zgromadzone i uzyskane w postępowaniu karnym. W myśl obowiązujących przepisów KPK każdy bowiem dowód wymaga oceny i analizy, a o jego wartości można wypowiadać się dopiero po powiązaniu jego treści z treścią i wymową innych dowodów. Niedopuszczalnym jest twierdzenie o mniejszej wartości, czy nawet bezwartościowości dowodu tylko dlatego, że pochodzi on od osób nietrzeźwych.

Należy zróżnicować, iż stan nietrzeźwości K. D. był najmniejszy i miała ona najlepsze pole obserwacji. Sąd I instancji badał spójność i zbieżność przekazu uczestników zajścia i wypadło ono dla pokrzywdzonych korzystnie. obrońca nie zauważył, iż S. Z. był bardziej nietrzeźwy niż R. D., a interweniujący policjanci podkreślali również wysoki stan nietrzeźwości R. T. (1), który odmówił poddania się badaniu stanu trzeźwości.

W świetle pozostałego materiału dowodowego, zwłaszcza opinii biegłych z zakresu medycyny sądowej okoliczności przedstawione przez pokrzywdzonych dotyczące przebiegu zajścia (uznane za wiarygodne) zasługują na uwzględnienie, zwłaszcza tłumaczą mechanizm powstania u nich stwierdzonych obrażeń ciała, urazu doznanego przez R. T. (1), a z drugiej strony brak obrażeń ciała u S. Z. (podnoszą, że sprawca ten nie był przez nich uderzony; gdyby uwzględnić w tym zakresie oświadczenia tego oskarżonego o ciosie pięścią w twarz, na skutek którego przewrócił się – musiałby mieć jakieś ślady po takim razie).

Ponadto pokrzywdzeni wezwali od razu policję. Od początku chcieli weryfikacji okoliczności zajścia przez organy ścigania. Tymczasem oskarżeni oddalili się z miejsca zdarzenia i w pierwszym momencie po zatrzymaniu, R. T. (2) w istocie zanegował to zdarzenie. Nie byli oni jego ujawnieniem zainteresowani. Ponadto trudno uznać, iż pokrzywdzony nawet nietrzeźwy, zacząłby bójkę z dwoma mężczyznami i to bez żadnego powodu, w sytuacji gdy jeden z nich usłużnie odpałał mu papierosa. Logiczne co do powodów pobicia są korespondujące ze sobą zeznania pokrzywdzonych.

R. T. (1) nie przyznał się do zarzucanego mu czynu i odmawiał składania wyjaśnień. Na rozprawie jedynie podniósł, iż przebieg zdarzenia wyglądał tak, jak przedstawił S. Z.; odwołał się do dowodu, który sąd i instancji ostatecznie uznał za niewiarygodny.

Nie można - co oczywiste - przyjąć winy osoby oskarżonej tylko na tej podstawie, że osoba ta realizuje swoje prawo do milczenia. W realiach sprawy niniejszej jednak to nie milczenie R. T. (1) było podstawą do jego skazania, ale całokształt dowodów połączonych w logiczną i harmonijną całość, a przedstawionych w sposób przekonywujący i kompletny w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Stwierdzenie sądu I instancji, iż ocenia w sposób negatywny - negujące sprawstwo i potwierdzające przebieg zdarzeń przedstawiony przez współoskarżonego - wyjaśnienia R. T. (1), który konsekwentnie nie przyznawał się do stawianego mu zarzutu i odmawiał składania jakichkolwiek wyjaśnień, nie upoważnia do stawiania wniosku, że brak wyjaśnień w tym przedmiocie stanowiło dla tegoż sądu dowód winy na popełnienie inkryminowanego przestępstwa. Jednym z uprawnień oskarżonego składającym się na całokształt jego prawa do obrony jest właśnie prawo do milczenia. Nie oznacza to jednak, że sposób takiej, a nie innej obrony, pozostaje bez wpływu na intelektualny proces myślowy, jakim jest ocena dowodów. Wszak wiarygodność zeznań świadków lub wyjaśnień oskarżonych wartościuje się również w oparciu o ulotne aspekty psychologiczne składanych w sposób bezpośredni relacji. Wrażenia, jakie organ procesowy odniesie z reakcji behawioralnych przesłuchiwanego oskarżonego stanowią bez wątpienia naturalną i cenną wiedzę, wykorzystywaną przy kształtowaniu przekonania o wiarygodności dowodów i wpływają na ostateczną ocenę w zakresie prawidłowości rozumowania, zgodnego ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, o czym traktuje przepis art. 7 kpk. O ile milczenie oskarżonego nie jest żadnym dowodem, o tyle może ono mieć wpływ na ukształtowanie sędziowskiej oceny co do wiarygodności dowodów lub poszlak już istniejących w sprawie. Procedurze karnej - rzecz jasna - nie są znane instytucje wywołujące dla strony negatywne konsekwencje w związku z uchylaniem przez nią od przeprowadzenia dowodu (np. art. 230 i 233 § 2 Kodeksu postępowania cywilnego), ale powyższe nie oznacza jednak, że taka, a nie inna postawa procesowa może być wyeliminowana z procesu myślowego polegającego na ocenie istniejących dowodów. Wbrew temu, co zdaje się sugerować obrońca, w obowiązującej procedurze karnej brak jest instytucji, które formułowałyby tego typu zakaz. Prawo oskarżonego do milczenia jest powszechnie akceptowaną we współczesnych systemach prawnych regułą ustanowioną ze względów humanitarnych, ale nie może być to równoznaczne ze stwierdzeniem, że realizacja tego prawa uniemożliwia sędziemu dokonanie wewnętrznej oceny przyczyn określonej postawy procesowej podsądnego w kontekście wszystkich zgromadzonych dowodów ( por. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Białymstoku - II Wydział Karny z dnia 20 grudnia 2011 r. II AKa 238/11, L. ).

Konkludując: oskarżony ma prawo do odmowy wyjaśnień, odmawiając nie przedstawiał okoliczności sprawy. Stosując taki sposób obrony może jednak też pozbawić się dowodu dla siebie korzystnego. Z drugiej strony nie on dostarczył w ten sposób materiału pozwalającego na weryfikację jego twierdzeń. Nie składając wyjaśnień ryzykuje, iż nie będzie przeciwwagi dla dowodów go obciążających ( taką przeciwwagą nie mogą być - słusznie zanegowane przez sąd - wyjaśnienia S. Z. ). Sam fakt odmowy wyjaśnień przez R. T. (1) sąd I instancji nie uwzględnił w żaden sposób jako okoliczność obciążającą dla tego oskarżonego; jednakże nie dał wiary jego oświadczeniom, iż nie przyznaje się do winy i deklaracji, że czyn miał taki przebieg, jak przedstawił to S. Z..

Argumentów sądu co do dokonanej oceny dowodów – pominąć się nie da, ponieważ jest racjonalna i zakotwiczona w zasadach doświadczenia życiowego. Przekonanie sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy głównej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku. Sąd I instancji przeprowadził analizę każdego istotnego dowodu, tak dowodu uznawanego za niewiarygodny, jak też takiego dowodu, który został przyjęty za podstawę ustaleń faktycznych, oraz dokonał też analizy całokształtu zebranych dowodów w ich wzajemnym powiązaniu, z dbałością o odzwierciedlenie ich treści i obiektywizm wniosków co do sprawstwa oskarżonych. Apelacja kwestionuje stanowisko sądu zwłaszcza z pozycji wyjaśnień oskarżonych oraz własnych subiektywnych ocen wymowy przeprowadzonych na rozprawie dowodów, przy wybiórczym i subiektywnym ujęciu ich zakresu, charakteru i treści.

Nie można w niniejszej sprawie zarzucać, że niektóre dowody nie stanowiły podstawy ustaleń faktycznych, jeśli sąd je rozważył i ocenił na płaszczyźnie art. 7 kpk jako niewiarygodne. Odrzucenie przez sąd pewnych dowodów w końcowej ocenie, przy jednoczesnym uwzględnieniu innych dowodów, stanowi przecież uprawnienie sądu. Kontrola instancyjna oceny dowodów nie obejmuje sfery przekonania sędziowskiego, jaka wiąże się z bezpośredniością przesłuchania, sprowadza się natomiast do sprawdzenia, czy ocena ta nie wykazuje błędów natury faktycznej (niezgodności z treścią dowodu, pominięcia pewnych dowodów) lub logicznej (błędności rozumowania i wnioskowania) albo czy nie jest sprzeczna z doświadczeniem życiowym lub wskazaniami wiedzy, a takich błędów sąd merytoryczny uniknął.

Reguła z art. 5 § 2 kpk nie może być wykorzystywana do uproszczonego traktowania wszelkich wątpliwości zachodzących w procesie. Zasada tłumaczenia wątpliwości na korzyść oskarżonego nie polega bynajmniej na obowiązku automatycznego wyboru najkorzystniejszej wersji wynikającej z wyjaśnień i zeznań o niejednakowej treści. Nie jest więc sprzeczny z tą zasadą wybór wersji mniej korzystnej, oczywiście znajdującej oparcie w dowodach, jeżeli w przeciwieństwie do korzystniejszej, właśnie one pasują do obrazu zdarzenia jako logiczne i zgodne z doświadczeniem życiowym dopełnienie, gdy pozostałe elementy zdarzenia nie są nawet w ogóle kwestionowane.

Jeżeli zatem z materiału dowodowego wynikają różne wersje przebiegu zdarzenia objętego aktem oskarżenia, to nie jest to jeszcze jednoznaczne z zaistnieniem niedających się usunąć wątpliwości w rozumieniu art. 5 § 2 kpk

( postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12.12.2013 r., III KK 420/13,

Legalis). Taka zaś sytuacja miała miejsce w niniejszej sprawie - sąd rejonowy nie miał podstaw, aby powziąć wątpliwości, o których mowa w w/w przepisie, zachodziła bowiem sytuacja, gdy ustalenia faktyczne zależały od oceny w znacznym zakresie konkurujących ze sobą dowodów, z którego to zadania sąd I instancji, co już wyżej wykazano, wywiązał się należycie, nie naruszając zasady swobodnej oceny dowodów, a zatem wybranej w ten sposób wersji wydarzeń, choć niekorzystna dla oskarżonych nie sposób jest - co do zasady - skutecznie zakwestionować. W tym stanie rzeczy to, że apelujący cały czas kwestionuje poczynione przez sąd merytoryczny ustalenia faktyczne, absolutnie nie oznacza wystąpienia przesłanek, o jakich mowa w art. 5 § 2 kpk (por. również postanowienia Sądu Najwyższego - z dnia 9.07.2014 r., II KK 134/14, z dnia 9.07.2014 r., II KK 157/14, Prok.i Pr.-wkl. 2014/10/13 oraz wyrok SA w Krakowie z dnia 13.11.2013 r., II AKA 118/13, wyrok SA w Katowicach z dnia 6.12.2012 r., II AKA 471/12, Legalis ).

Podniesione wyżej okoliczności, a także inne wskazane w motywach zaskarżonego wyroku dały jednak podstawę do poczynienia ustaleń faktycznych odnośnie sprawstwa oskarżonych.

Do przypisanego oskarżonej czynu sąd I instancji zastosował prawidłową kwalifikację prawną. Zadawanie razów z dużą siłą prowadzących nawet do upadku pokrzywdzonych narażało ich na nastąpienie skutku określonego w art. 158 § 1 kk.

Uwzględniając okoliczności popełnienia przedmiotowego czynu, sylwetki sprawców, sąd odwoławczy uznał, iż wymierzona im kara nie nosi cech rażącej niewspółmierności i nie wymagała korekty.

Zmiana wysokości orzeczonej kary ( reakcji karnej ) może w wyniku postępowania odwoławczego nastąpić jedynie wówczas, gdyby kara ta jawiła się jako „rażąco niewspółmierna”. Owa niewspółmierność w ustawie została poprzedzona określeniem „rażąca”, co wyraźnie zaostroża kryterium zmiany wyroku z powodu czwartej podstawy odwoławczej. Określenie „rażąca” należy bowiem odczytywać dosłownie i jednoznacznie jako cechę kary, która istotnie przez swą niewspółmierność razi (oślepia).

Rażąca niewspółmierność kary zachodzić może tylko wówczas, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności mających zasadniczy wpływ na jej wymiar można by przyjąć, że zachodziłaby wyraźna różnica pomiędzy karą, jaką należałoby wymierzyć w instancji odwoławczej a karą wymierzoną w I instancji.

Brak jest argumentów, aby kary orzeczone wobec oskarżonych mogły być skorygowane w kierunku ich złagodzenia.

Prawidłowa reakcja karna nie może służyć premiowaniu skazanych przez ograniczenie ich odpowiedzialności karnej lecz rzeczywistemu oddaniu zawartości kryminalnej czynu, jakiego się dopuścili.

Nie ma powodu, by w stosunku do oskarżonych łagodzić karę. Ani ich sylwetki ani waga popełnionego czynu tego nie uzasadniają; prowadziłyby to do bezpodstawnego i niezrozumiałego w danych realiach łagodnego traktowania sprawcy i nie osiągałyby zakładanych celów w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej.

Sąd odwoławczy uzupełni jednak, iż warunkiem zastosowania środka kompensacyjnego obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest istnienie szkody w chwili wyrokowania. Jego celem jest bowiem przywrócenie stanu sprzed popełnienia przestępstwa lub kompensacja szkód będących dalszymi następstwami popełnionego przestępstwa, co w szczególności dotyczy szkód niematerialnych. Odstąpienie od naprawienia szkody w całości może mieć miejsce wówczas, gdy ujawniony materiał dowodowy nie pozwala na ustalenie szkody w całości lub przemawia za tym ocena zachowania pokrzywdzonego (zob. uchw. SN z 26.11.1976 r., VI KZP 11/75, OSNKW 1977, Nr 1, poz. 1). Orzeczenie środka kompensacyjnego umożliwia ofierze przestępstwa otrzymanie należytej jej satysfakcji materialnej i moralnej i to szybciej niż na drodze procesu cywilnego. Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę należy kierować się zasadami prawa cywilnego, uregulowanymi w art. 445 i 448 kc. W myśl art. 445 kc w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia, sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Zgodnie zaś z art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego ( w tym przypadku godności, wolności ) sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę. Prawidłowe ustalenie „odpowiedniej” sumy pieniężnej musi uwzględniać charakter i stopień cierpień psychicznych i fizycznych, ich intensywność, czas trwania, następstwa dla zdrowia i dla życia osobistego.

Na podstawie art. 46 § 2 kk sąd I instancji zamiast obowiązku określonego w art. 46 § 1 kk orzekł nawiązkę na rzecz pokrzywdzonych. Wysokość nawiązek

uwzględnia cierpienia fizyczne i psychiczne pokrzywdzonych. Nawiązka ta jest konstrukcją, która została wykorzystana, gdy orzeczenie obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę jest znacznie utrudnione, co w szczególności oznacza wystąpienie trudności dowodowych dotyczących ustalenia wielkości szkody.

W piśmiennictwie wskazuje się, że korzystanie przez sąd z możliwości orzekania na rzecz pokrzywdzonego nawiązki, mogącej tylko częściowo zaspokoić jego prawa, zamiast obowiązku naprawienia szkody, na podstawie art. 46 § 2 kk, następuje w sytuacjach, gdy dokładne ustalenie rozmiarów szkody, choćby w części, musiałoby spowodować nadmierną przewlekłość postępowania.

Z tych względów sąd okręgowy orzekł, jak w wyroku; zwolnił oskarżonych od wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym uznając, iż dolegliwości finansowe wynikające z wyroku są dla nich już wystarczająco duże z uwagi na ich sytuację materialną.